Rok IV Piątek 19 Lipca 1918 r. Nr 161.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata:
W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal: kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ. Na 1-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 15 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Proces w Marmarosz Sziget.

MARMAROS SZIGET. Por. Legionów, lekarz dr. Rudolf Tatkowski zeznał, że podczas ekshumacyi pewnego legionisty dnia 15 lutego dowiedział się od kapelana polowego ks. Panasia, że komenda P. K. P. otrzymała od 2 brygady jakiś rozkaz i że prawdopodobnie nastąpi marsz. Chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego o tym rozkazie, osk. udał się do komendy, gdzie chor. Gumiński pokazał mu pismo brygadyera Hallera, zarządzające ćwiczenia na kilka dni. Po południu dnia krytycznego oskarżony otrzymał rozkaz, że także kolumna sanitarna ma wziąć udział w ćwiczeniach, a o 8 wieczorem ma stanąć z podjazdami na placu alarmowym. Zaraz zawiadomił o tem wszystkich podwładnych sobie oficerów, a z własnej inicyatywy wziął także z sobą wszystkich lekarzy. Rozkaz otrzymał od komendy P. K. P. w Łużanach. Później dopiero dowiedział się, że rozkaz ten wydał kapitan intendent dr. Górecki. Kolumna sanitarna maszerowała na czele całej kolumny. Marsz odbywał się w stronę Czerniowiec. Przed Czerniowcami kolumna zboczyła na lewo i bez przeszkody doszła do Starej Żuczki. Tam stanęła, a oskarżony usłyszał kilka strzałów, a potem gwałtowny ogień. Po tych wydarzeniach mniemał, że był to terroryzm władz austro-węg. w celu rozbrojenia legionistów. Podczas marszu między Łużanami a Mamajestie widział przejeżdżające dwa samochody, ale powiada, że dopiero w Huszt dowiedział się, że w tych samochodach byli oficerowie austro-węg., których legioniści uwięzili.

Por. Legionów Tadeusz Łakociński zeznał, że tak, jak wszyscy w dniu krytycznym otrzymał znane rozkazy i miał na żądanie swego komendanta por. Tatkowskiego zabrać z sobą rzeczy potrzebne na 3 dni. W Łużanach przyłączył się do komendy trenu z Berchomet. W Żuczce kolumna zatrzymała się i tam usłyszał kilka strzałów z kulomiotów. Wkrótce potem zauważył, że część kolumny była odcięta przez pociąg pancerny, z którego strzelano. Właściwy cel przedsięwzięcia nie jest mu znany.

Podpor. Legionów Władysław Homme zeznawał, że pierwszą wiadomość o wymarszu otrzymał o 3 po południu od por. dr. Tatkowskiego. Sądził, że idzie razem cały P. K. P.

Co do planu wyprawy miał różne domysły. Dopiero gdy oddział jego w Żuczce był ostrzeliwany, pomyślał, że pogłoski o przejściu do Muśnickiego są prawdziwe. O uwięzieniu marszałka porucznika Schillinga dowiedział się dopiero w N. Mamajestie.

Chor. sanit. Antoni Czyżewicz zeznał, że dopiero w 14 lutego przybył z Synowódzka do zakładu sanitarnego w Łużanach. Zakład ten był tylko stacyą odtransportu.

Po południu dnia krytycznego por. dr. Tatkowski zawiadomił go, że wieczorem nastąpi wymarsz na 3-dniowe ćwiczenia. Pogłoski o przejściu do Muśnickiego uważał za niewykonalną groźbę. Maszerował z trenem aż do Starej Żuczki, gdzie usłyszał kilka strzałów. Sądził, że nastąpi rozbrojenie Legionistów. Prawdy o planowanej wyprawie dowiedział się dopiero po swem uwięzieniu przy 2 dywizyi kawaleryi.

Chorąży Lucyan Nordwin, opowiedział, że między 3 a 4 popołudniu w dniu krytycznym otrzymał rozkaz od por. dra Tatkowskiego by zapakował ambulatoryum i wraz z najpotrzebniejszemi rzeczami wziął z sobą na kilka dni na ćwiczenia. Sam miał stanąć o godz. 8 na placu zbornym przed szkołą strzelecką. Podczas marszu przyłączył się do kolumny sanitarnej i doszedł do Żuczki, gdzie słyszał strzały. Aby się skryć przed nimi, poszedł na prawo i doszedł do Czerniowiec, gdzie go żandarmerya uwięziła. Mniemał, że Legioniści po powrocie szefa sztabu gen. Niemczewskiego z Warszawy w myśl wskazówek Rady Regencyjnej za zgodą rządu połączą się z Muśnickim. Rzeczy w ambulansie były po części jego własnością prywatną, po części rzeczy zdeponowane. O uwięzieniu oficerów austro-węgierskich przez Legionistów dowiedział się w Huszt.

Chor. Kaz. Bielewski zeznał, że dn. 15 lutego o godz. 3 po poł. dowiedział się od swego przełożonego o rozkazie alarmowym. Na pytanie dokąd się maszeruje, dr. Tatkowski odrzekł, że pułk. brygadyer Haller doniósł komendzie, że odbędą się ćwiczenia. Osk. maszerował przy kolumnie sanitarnej i odszedł do Żuczki, gdzie przybyły pociąg przeszkodził kolumnie w dalszym pochodzie. Słyszał tam kilka strzałów, a potem w dalszej drodze natknął się na patrol austro-węg., który go uwięził. Przed wymarszem nie miał wiadomości o zamiarze P. K. P. I on uważał, jak jego koledzy, ostrzeliwanie za rozbrajanie legionistów.

Kierownik urzędu gospod. w P.K.P. podpor. Tad. Bełdowski zeznał, że otrzymał od intendantury rozkaz rozdziału dotacyi podstawowej. W rozkazie z kap. intendantury dr. Góreckim dowiedział się od niego, że legioniści prawdopodobnie pójdą do Muśnickiego. Nazajutrz między 4 a 5 pop. otrzymał od szefa intendantury rozkaz zabrania pozostałych rzeczy i przyłączenia się podczas marszu do piekarni polowej. W Żuczce słyszał ożywiony ogień. W końcu wiedział już, że maszeruje się do Muśnickiego, a tylko sądził, że dzieje się to za wiedzą rządu austryackiego.

Z rosyjskiego chaosu.

Berliński „Vorwaerts" zamieszcza kilka charakterystycznych wyjątków z listu, nadesłanego redakcyi tegoż pisma z Petersburga, a dotyczącego stosunków, panujących obecnie w dawnej stolicy carów.

Przedewszystkiem uderza — czytamy w liście—zupełna nieudolność organizacyjna bolszewików, uwydatniająca się na każdym polu, a przedewszystkiem w czerwonej armii i zmilitaryzowanej straży pożarnej. Brak wszelkiego autorytetu, niszczenie materyału, smutna bezradność i kompletna nieudolność, oto znamiona czerwonej armii. Osiem batalionów czerwonej gwardyi, znajdujących się obecnie w Petersburgu, stanowi zbiorowisko bez żadnej dyscypliny wojskowej, mimo, iż wstąpiło do niej—na próbę—kilku starych oficerów. Byli oficerowie są obecnie paryasami; sprzedają na ulicach gazety. Widzi się na ulicach również damy ze sfer burżuazyjnych, sprzedające kwiaty z papieru i różne drobiazgi. Ludzie zamożni, wysprzedają swoje urządzenia domowe, aby mieć nieco grosza na wyżywienie siebie i dzieci. Banki wydają tylko 500 rb. miesięcznie, co, oczywiście, wystarczy zaledwie na tydzień na utrzymanie. Dowóz żywności jest szczupły, nie mówiąc już o tem, iż władze co chwila zarządzają rekwizycyę dowożonej żywności na rzecz „żołnierzy i robotników". Funkcyonujące jeszcze w małej ilości sklepy z żywnością oblegane są przez ludzi, pozbawionych pracy, a zmuszonych do zakupywania środków żywności po cenach lichwiarskich. Oczywiście, iż w tych warunkach ludność staje się coraz bardziej rozgoryczoną. Całe gospodarstwo narodowe Rosyi znajduje się w śmiertelnych drgawkach. Chłop nie sieje, fabryki stoją, pracuje tylko z wytężeniem drukarnia banknotów, zaś spekulacya i lichwa kwitną, jak nigdy przedtem.

W dalszym ciągu przystępuje autor listu do charakterystyki materyału, z jakiego się czerwona gwardya składa i pisze, między innemi: "Towaryszcz" należy do kategoryi ludzi „uprzejmych". Jeśli kogo wezwie o okazanie paszportu, to później zaraz przeprasza za nagabywanie. Mniej formalnie postępuje on przy wymiarze sprawiedliwości. Wytworzyła się prawdziwa sprawiedliwość lynchu, z jego nieslychaną srogością i ślepem okrucieństwem. Pewnego dnia widziałem jakiegoś człowieka, leżącego w kanale, a nad nim na brzegu czerwonego gwardzistę, strzelającego do niego. Człowiek ten ryczał wprost ze strachu. Strzały oczywiście nie dosięgły go, gdyż gwardziści strzelają kiepsko, natomiast utonął. Jak się później dowiedziałem, był to jeden z trzech złodziei, pochwyconych wjakiemś mieszkaniu. Dwaj z nich umknęli, trzeciego zaś wrzucił ilum do kanału. Następnego dnia ta sama historya z dwoma innymi złodziejami, wrzuconymi do kanału. Jednego z nich zastrzelił gwardzista, drugi zaś przy-

rzekł wydać swych spólników, więc go na haku wydobyto.

Nic lepiej dzieje się lichwiarzom środków żywności. Jakiegoś podbijacza cen wrzucono do kanału. Oczywistą jest rzeczą, że ofiarą rozszalałej ludności stają się również ludzie niewinni. Oto np. w tramwaju zginęła jakiejś kobiecie sakiewka z pieniędzmi. Poszkodowana rzuciła podejszenie o kradzież swego sąsiada, który obok niej siedział, i podejrzanego natychmiast czerwonogwardzista zastrzelił. W chwilę jednak później sakiewka się znalazła, zsunęła się ona pod zniszczone obicie. A takich tragicznych omyłek jest bardzo dużo. O normalnem funkcyonowaniu sprawiedliwości nie ma mowy.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 16 lipca. Urzędowo donoszą.

W obszarze jarzma sztylfskiego, następnie na północ od przełęczy Tonale, w Judikariach i na płaskowyżu Asiago spotęgowała się walka artyleryjska do szczególnej gwałtowności.

W obszarze Monte Pertica i Monte Salarole podjęli Włosi po potężnem przygotowaniu artyleryjskiem cztery potężne ataki szturmowe. Zostali odparci przez dzielne wojska 55 dywizyi częścią ogniem, częścią w walce wręcz. Krwawe ofiary nieprzyjaciela są nadzwyczaj wielkie.

Na froncie albańskim nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 16 lipca. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Front armii księcia Rupprechta: W pojedynczych odcinkach ożyła czynność artyleryjska. Na wschód od Aillette odparto nocne natarcie, na wschód od Hebuterne silniejszy atak nieprzyjacielski. Tutaj wywiązały się w ciągu nocy nowe lokalne walki.

Front armii niemieckiego następcy tronu: Między Aisną i Marną i na wschód od Chateau Thierry żywa walka artyleryjska. W mniejszych przedsięwzięciach i w natarciu przez Marnę na południowy zachód od Jaulgonne wtargnęliśmy do nieprzyjacielskich linii i przyprowadziliśmy jeńców.

Na południowy zachód i na wschód od Reims wtargnęliśmy wczoraj rano w części francuskich pozycyi. W przygotowaniach do artyleryjskiego prowadzenia wojny brały wybitny udział wojska techniczne. Artylerya, miotacze min i gazów otwarły swojem niszczącem działaniem w połączeniu z wozami pancernymi i miotaczami płomieni naszej piechocie drogę do nieprzyjaciela.

Armia gen. pułkownika Boehna przekroczyła Marnę między Jaulgonne i na wschód od Dormans. Pionierzy przeprawili z brzaskiem dnia oddziały szturmowe przez rzekę i stworzyły przez to podstawę dla sukcesu dnia. Piechota zdobyła szturmem strome stoki na południowym brzegu Marny.—Pod jej ochroną dokonano zarzucenia mostu. W ciągłej walce przedarliśmy zacięcie broniony teren lesisty pierwszej nieprzyjacielskiej pozycyi i wyparliśmy nieprzyjaciela do jego tyłowych linii koło Cunde la Chapelle-Comblicy-Moreuil. Także na północ od Marny wydarliśmy Francuzom ich pierwszą pozycyę między Ardre i Marną. Wieczorem toczyliśmy bój na wschód od linii Chatillon-Cuchery-Chaumuzy.

Armie generałów Mudry i Ł. Einem zaatakowały nieprzyjaciela w Szampanii od Prunay (na wschód od Reims) do Tahure i zajęły w walce za cofającym się przed naszym atakiem nieprzyjacielem pierwszą francuską pozycyę. Na południe od Nauroy-Moronvillers dotarliśmy przez grzbiet górski Cornilette-Hochberg-Keilberg-Poelberg przez teren wybojowy z przeszłorocznej bitwy wiosennej do drogi rzymskiej na północy zachód od Prosnes i do terenu lesistego na południe od Fichtelbergu. Na wschód od Suippes wydarliśmy nieprzyjacielowi teren bojowy bitw szampańskich między Auberive i południowy wschód od Tahure. Na naszym froncie atnkowym na wschód Reims utrzymał nieprzyjaciel swoją drugą pozycyę na północ od Prosnes-Souain-Pertes.

Mimo gęstych chmur i wiatru bojowe siły napowietrzne były czynne. W mniejszych wysokościach lotnicy wzięli udział w walce na ziemi przy pomocy bomb i karabinów maszynowych. Zestrzeliły one nad placem boju 31 nieprzyjacielskich samolotów i 4 balony na uwięzi. Liczba dotąd zabranych jeńców wynosi 13.000.

Front armii ks. Albrechta: W małych przedsięwzięciach w Lotaryngii, we Wogezach i w Sundgau wzięliśmy jeńców.

Ludendorff.

Telegramy.

Zaostrzenie sytuacyi w Radzie Stanu.

WARSZAWA. Sytuacya polityczna w Radzie Stanu zaostrzyła się niespodziewanie na tle interpelacyi walutowej. Interpelacya ta mieści w sobie upomnienie dla rządu za wydanie rozporządzenia o walucie bez Rady Stanu.

Rząd oświadczył, że żadnego upomnienia nie przyjmie. Koło międzypartyjne dąży jednak do ostrej enuncyacyi w stosunku do rządu, jakkolwiek nie życzyłoby sobie, aby prezydent ministrów Steczkowski wyciągnął z tego konsekwencye.

Polacy za budżetem.

WIEDEŃ. Według doniesień z kół niemieckich podjęte zostały na nowo rokowania między niemieckimi nacyonalistami a Polakami. Wykazują one przebieg zadowalający. Mówią, że wynik tych rokowań zaraz się okaże i być może, że Polacy głosować będą za prowizorym budżetowem.

Hr. Huyn—ewentualnym premierem austryackim.

KRAKÓW. Wiedeński korespondent „Nowej Reformy" dowiaduje się z kół parlamentarnych, że w razie ustąpienia dr. Seidlera największe szanse na stanowisko prezydenta ministrów posiada namiestnik hr. Huyn.

KRONIKA.

Haniebny protest. W powiecie kolneńskim, ziemi łomżyńskiej, dwaj obywatele ziemscy, pp. Kisielnicki ze Stawisk i Lasocki z Dzierzbic, wystosowali do władz okupacyjnych niemieckich protest przeciwko uchwale gminnej, aby założyć cztery nowe szkoły, oraz przeciwko p. Cyrańskiemu, inspektorowi szkolnemu, że wpływa na sołtysów, aby głosowali za otwarciem nowych szkół.

Fakt ten wywołał w całej okolicy słuszne oburzenie.

Austryacki generał o Legionach Polskich. W „Feldzeitung" z 29 czerwca b. r. umieścił gen. marszałek polny Rieger artykuł p. t. „Rüsten oder Abrüsten". Autor pisze przeważnie o cywilnych tematach, jak wychowaniu dzieci i t. p. Chcielibyśmy zwrócić uwagę czytelników na jeden zwrot. Gen. Rieger wytacza ciężkie działo przeciw złemu duchowi czasu. Zdrowy element widzi w organizacyi militarnej. Ale „Jungschützer", Polski Legion i inne korpusy posiłkowe dokazały cudów wytrzymałości i waleczności w tej wojnie, bo były to organizacye militarne, wolne od zgubnych, rozkładowych dążeń współczesnych.

Nowe walki w Petersburgu. W Petersburgu socyalni rewolucyoniści z lewicy zajęli budynek korpusu paziów. Dopiero po większych walkach było możliwe odebranie im budynku. Użyto przytem karabinów maszynowych i dział.

Ratunek Rosyi w przywróceniu monarchii. Miliukow w liście do jednego ze swych przyjaciół pisze, że ratunek ojczyzny możliwym jest tylko przez przywrócenie monarchii. Miliukow wyjechał na Syberyę i stanął na czele ruchu przeciwrewolucyjnego wraz z w. ks. Michałem, gen. Korniłowem i Kaledinem, którzy wbrew wszelkim pogłoskom jeszcze żyją.

Bunty besarabskich pułków. Ukraińskie biuro prasowe z Berlina donosi na skutek informacyi z Kiszyniowa, iż w pułkach besarabskich, świeżo zaciągniętych z pośród ludności tamtejszej, wybuchły masowe bunty przeciw rumuńskim oficerom. Podobno cały jeden pułk, złożony z Ukraińców, umknął na terytoryum ukraińskie. Doniesienie to nosi na sobie wybitne stronnicze cechy.

Bracia Lutosławscy przed wyrokiem. Ze Sztokholmu donoszą: Po straceniu kapitana Szczasnego, skazanego na śmierć przez trybunał rewolucyjny, oczekuje teraz podobnego wyroku 16 prowokatorów, dalej Aleksiński, Spiron, kilku b. ministrów oraz inne jeszcze osoby, między którymi znajdują się bracia Lutosławscy.

Wstrzymanie eksmisyi. Gubernator wojenny, bar. v. Luetzow, ogłosił we Włocławku: „Przymusowe usuwanie lokatorów z ich mieszkań, również na zasadzie wyroków sądowych, na razie nie jest dopuszczalne; lokatorów należy pozostawić w ich mieszkaniach. W wypadkach wyjątkowych należy uzyskać zezwolenie gubernatorstwa.

Epidemia hiszpańska pojawiła się w Katowicach.

Bandyci w mieszkaniu rotmistrza żandarmeryi. W Radomsku, pow. piotrkowskiego, na mieszkanie rotmistrza c. i k. żandarmeryi, p. Dordy, podczas jego nieobecności, z soboty na niedzielę o godz. 2-ej w nocy, napadło 3-ch zamaskowanych, uzbrojonych bandytów, którzy przeszukawszy mieszkanie, zabrali 4 tysiące koron w gotówce i biżuteryę wartości 60 tys. koron.

Królewiacy internowani na Węgrzech. W barakach pod Huszt umieszczono internowanych legionistów królewiaków, przebywających dotychczas w obozach Bustyahaza i Szaldobos, obecnie zwiniętych. Legioniści, pochodzący z okupacyi austryackiej, otrzymali już pozwolenie na powrót do miejsc rodzinnych, partyami po 30 ludzi. Nie otrzymali dotychczas takiego pozwolenia legioniści pochodzący z okupacyi niemieckiej. Nadmienić trzeba, że pomoc społeczeństwa polskiego dla internowanych jest niezbędna.

Z Dąbrowy.

Jak policya i komisya sanitarna traktują mieszkańców m. Dąbrowy.

Coraz częściej zdarzają się wypadki zgłaszania miejscowych obywateli do redakcyi naszego pisma ze skargami na czynności miejscowej policyi.

Ostatnio zjawił się u nas p. Wincenty Babczyński zamieszkały na kolonii Warpie, który, nie mogąc nigdzie uzyskać satysfakcyi na karygodną niedbałość policyi oraz komisyi sanitarnej, zwrócił się do nas aby za naszem pośrednictwem doszło do uszu mieszkańców naszego miasta w jaki sposób policya oraz komisya san. spełniają swe obowiązki.

W domu p. B. mieszka biedna kobieta, która w niedzielę urodziła dziecko. Na skutek zawiadomienia dzielnicowego o zaszłym wypadku, zjawił się policyant, który pokiwał głową, poszedł i więcej nie wrócił. Trup dziecka przeleżał tak do środy, psując się z gorąca i wydzielając straszny zaduch. Wówczas p. B. zainterpelował osobiście pom. nacz. policyi i wtedy dopiero zaczęto go odsyłać od Annasza do Kaifasza. Nareszcie w Komisyi sanitarnej powiedziano p. B., że może sam osobiście dziecko pogrzebać. W ten sposób traktują policya i Komisya sanitarna mieszkańców i obywateli, z podatków których obie te instytucye są utrzymywane.

W chwili oddania numeru pod prasę dowiadujemy się, że trup noworodka nie został usunięty i leży w jednej izbie z położnicą szerząc wokół zaduch i mogąc stać powodem zarazy.

Co na to lekarz miejski?

(d) **Z Sądów.** W środę dn. 17 b. m. w sądzie pokoju I Okr. odbyło się posiedzenie sądowe pod przewodnictwem dr. Marcoin. Przedmiotem rozpraw było 8 spraw karnych w charakterze oskarżycieli występowali w jednej sprawie policya miejscowa o kradzież, w trzech c. i k. Komenda pow. o przekroczenie przepisów obowiązujących, w jednej c. i k. żandarmerya i w trzech prywatni oskarżyciele.

Na sali uwydatnia się widoczny brak miejsc siedzących, skutkiem czego wiele osób ze świadków oraz publiczności musi stać przez cały ciąg posiedzenia.

We czwartek 18 b. m. odbędzie się posiedzenie sądowe sądu pokoju III Okr., na którym będą sądzone sprawy podmiejskich wsi.

(d) **Żniwa.** Na polach okolicznych rozpoczęto żniwa. Z powodu braku maszyn rolniczych wieśniacy dokonywują sprzętu ręcznie. Pożądanem jest aby w ciągu najbliższych dni nie spadł ulewny lub długotrwały deszcz, gdyż wpłynęłoby to ujemnie na stan urodzajów.

(d) **Opera warszawska.** W przyszłym tygodniu będziemy mogli usłyszeć i zobaczyć grono artystów opery warszawskiej, którzy udali się na tournee artystyczne po większych miastach Królestwa. Dla prawdziwych melomanów i wielbicieli muzyki będzie to prawdziwa okazya usłyszenia na naszej scenie gwiazd śpiewaczych stolicy. Afisze zapowiadają „Cyrulika Sewilskiego" oraz przedstawienie składane z poszczególnych aktów arcydzieł muzycznych. Nazwiska wykonawców oraz szczegóły w afiszach.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.